Posłuchaj

()

Piszący te słowa ma wreszcie trochę czasu na śledzenie w miarę aktualnych wydarzeń z życia Kościoła w Polsce i wieści te są przerażające.

Kolejne doniesienia o odwoływaniu biskupów oskarżonych o ukrywanie pedofilii wśród księży oraz coraz więcej informacji na temat samej pedofilii wśród duchownych jak i innych nadużyć seksualnych.

Niniejszy blog nie jest agencją informacyjną ani dziennikiem, bo nigdy nie nadąży za codzienną masą newsów.

Jego zadaniem jest naświetlanie wydarzeń z lotu ptaka oraz teologiczne lub kanoniczne szukanie przyczyn.

Było rzeczą jasną, że afera księży pedofili, księży homoseksualistów i biskupów homoseksualistów tak samo trafi polski Kościół jak Kościół amerykański lub irlandzki.

Będzie też oczywiste, że polscy biskupi tuszowali te przypadki tak samo jak ich zagraniczni koledzy przedkładając prestiż instytucji nad los ofiar czy nawet sakramentalną godność kapłaństwa.

Dowiadujemy się o gwałtach na dzieciach obojga płci w seminarium, o dopuszczaniu do święceń lub ślubów wieczystych w zamian z usługi seksualne, natomiast gwałty na seminarzystach lub młodych księżach jak i zakonnicach dokonywanych przez starszych księży lub zakonników okrywa nadal kotara milczenia.

Wieści są straszne i będzie tego jeszcze więcej. Łatwo zatkać uszy i po prostu w to nie wierzyć. Okazuje się, że duchowni w Polsce są obywatelami lepszej kategorii, bo nie dotyczy ich prawo karne, jak to trafnie ujął ks. Isakowicz-Zalewski.

Są więc członkami organizacji zapewniającej im bezkarność w zamian za lojalność i zewnętrzne zachowywanie pozorów.

Jaka więc jest rzeczywista różnica pomiędzy Kościołem a mafią? Pojawia się pytanie o to, czy tak zawsze było w Kościele, a możliwości są następujące:

1. Zawsze istniał ten sam odsetek pedofilów w Kościele, a obecnie te kwestie są po prostu bardziej nagłaśniane.
2. Odsetek pedofilów był w przeszłości wyższy.
3. Odsetek pedofilów był w przeszłości niższy.

Jeśli przyjąć dane John Jay Report raportu badającego nadużycia seksualne w Kościele amerykańskim w latach 1950-2002,

który w całości ściągnąć można sobie tu i tu, to „ilość nadużyć seksualnych wzrosła w latach 1960-tych, osiągnęła swój szczyt w latach 1970-tych, spadła w latach 1980-tych, a w latach 1990-tych wróciła do poziomu z lat 1950-tych”.[1]

Ale to dotyczy USA, gdzie aż 4.4% wszystkich duchownych w latach 1950-2002 nadużyć seksualnych się dopuszczało, z których jedynie <0.26% zostało skazanych i <0.1% trafiło do więzienia, jak informuje wikipedia.

A jak było i jest w Polsce?

Być może u nas lata 1990-te to amerykańskie lata 1970-te? Ale jak bywało przed rokiem 1950, w starych dobrych przedsoborowych czasach?

Przecież kiedyś musiało się to zacząć, zarówno sama pedofilia jak i jej bezkarność w Kościele. Aby sprawdzić, jak to było kiedyś, należałoby:

a. Przebadać wszystkie archiwa diecezjalne z tajnym archiwum włącznie.
b. Przebadać przypadki zgłoszone do Rzymu.
c. I porównać ilość przed i po Soborze Watykańskim II.

Ad a.

Jest rzeczą oczywistą, że żadnego świeckiego tam nie wpuszczą. Niekoniecznie archiwa są kompletne, a teczki personalne nie zostały wyczyszczone. Niewykluczone, że niektórych akt nie ma, bo je celowo spalono lub zginęły w czasie wojny lub innej pożogi.

Ad b.

Prawdopodobieństwo, że zostanie się tam wpuszczonym jest jeszcze mniejsze niż w a. Poza tym nie wiadomo, jaki odsetek przypadków rzeczywiście trafiał do Rzymu, a jaki był zamiatany przez biskupów pod dywan.

Przyjąć też należy, że część ofiar i ich rodzin po prostu milczała, bo wydarzenie było dla nich tak traumatyczne, że nie chcieli o nim mówić, a niektóre dzieci do dziś nie poskarżyły się rodzicom. Zatem przebadanie ilościowe fenomenu pedofilii wydaje się bardzo trudne, wręcz niemożliwe.

Jest faktem, że Kościół hierarchiczny wszędzie na świecie te fakty tuszował, a księży przenosił na inne parafie, gdzie ponownie dopuszczali się tych czynów.

Z amerykańskich badań wynika, że co prawda ilość pedofilów w Kościele jest nieco niższa niż w innych organizacjach, natomiast ich bezkarność jest wyższe i bezprecedensowa.

Tylko księża mogli się stać dosłownie seryjnymi sprawcami, gdyż będąc przenoszeni w inne miejsca mieli dostęp do coraz to nowych ofiar, czego np. nauczyciele wuefu byli pozbawieni.

Stąd świecki pedofil za którymś razem rzeczywiście ląduje w więzieniu, pedofil ksiądz niezwykle rzadko.

Błąd systemowy?

Piszący te słowa zawsze szuka przyczyn systemowych i strukturalnych. Dawno już chciał prześledzić prawodawstwo kościelne pod kątem walki z pedofilią, ale okazało się, że zrobił to już ktoś inny i zrobił to naprawdę wyśmienicie.

Dlatego w kolejne poniedziałki będziemy publikować w odcinkach artykuł naukowy Kierana Tapsella, pt. „Canon Law on child sexual abuse through the ages” (Prawo kanoniczne na temat seksualnego wykorzystywania dzieci na przestrzeni wieków), który pojawił się w *Journal of the Australian Catholic Historical Society,* No. 36, 2015: 113-136.

Kieran Tapsell jest australijskim emerytowanych prawnikiem, który ukończył także teologię. Jego artykuł wychodzi od spraw australijskich jest jednak mimo to bardzo uniwersalny. Artykuł Tapsella otwiera oczy na mało znaną rzeczywistość.

Okazuje się bowiem, że błąd systemowy zaczął się długo przed Soborem, bo w roku 1842, kiedy to Grzegorz XVI zaczął wykazywać niechęć to przekazywania księży pedofilów władzy świeckiej w celu ukarania ich.

Od tego okresu całe prawodawstwo kościelne miało na względzie niestety dobro instytucji i sprawców a nie ofiar, a prawodawstwo posoborowe przerosło pod tym względem niejako samo siebie. Są to doprawdy informacje szokujące.

Piszący te słowa żył długo w przeświadczeniu, że Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 był pod tym względem bardzo restrykcyjny, ale nic podobnego. Był bardziej restrykcyjny od tego z 1983 roku, ale jako taki restrykcyjny nie był.

Zatem w roku 2020 zbieramy plony ustawodawstwa kościelnego ostatnich 178 lat, które przed 1842 rokiem było w kwestii karania pedofili bardzo surowe.

Jeśli wierzyć w orędzie z La Salette z roku 1846, to jest cztery lata po wprowadzeniu zmian przez Grzegorza XVI, to wypowiedź Matki Boskiej:

„[…] wiele klasztorów to nie są już domy Boga, lecz pastwiska Asmodeusza i jego służalców.”

mogła się odnosić już do tamtych czasów, a nie dopiero do naszych. Skoro Matka Boska mówi „są”, a nie „będą”, traktujemy to objawienie prywatne dosłownie i dajemy mu wiarę.

Nie jest to nic dziwnego, gdyż pedofilia i nieczystość w ogóle ma charakter nałogowy, a skoro sprawcy są bezkarni, to

dlaczego mieliby się powściągać? Artykuł Tapsella jest pod niejednym względem szokujący, ale bardzo trafnie ukazuje przyczyny obecnej zapaści.

Rozwiązaniem byłby wybór bardzo surowego, restrykcyjnego papieża, na podobieństwo Piusa V., który wprowadziłby ponownie rozwiązania sprzed 1842.

Obecnie, patrząc na grono kardynałów, na to się nie zanosi, ale pożyjemy, zobaczymy.

---

[1] Reese, Thomas J. (2004-03-22). “Facts, Myths and Questions”. America. New York City. Archived from the original on 2010-04-20. *Retrieved 2009-07-29*.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis …

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related